

MICHAŁ RACHALSKI<sup>a</sup>

## O LOGICZNYCH PODSTAWACH RELACJI SPECJALNOŚCI W PRAWIE KARNYM: UWAGI KRYTYCZNE DO KONCEPCJI WŁADYSŁAWA WOLTERA<sup>1</sup>

### ON THE LOGICAL GROUNDS OF THE RELATIONSHIP OF SPECIALITY IN CRIMINAL LAW: CRITICAL REMARKS ON WŁADYSŁAW WOLTER'S CONCEPT OF SPECIALITY

This study critiques Władysław Wolter's assertion that the speciality relationship (*lex specialis*) in criminal law is based on a logical relationship of disjointness rather than subordination. Wolter's concept of speciality still significantly influences both the theory and practical application of criminal law in Poland today. According to the approach criticized here, recognizing the relationship of disjointness is preceded by the interpretive operation of adding the negation of the specializing element from the special type of offence to the description of the basic type of offence. The author's criticism is mainly internal, aimed at confronting Wolter's arguments with the methodological assumptions and general criteria of consistency and validity of reasoning. The study attempts to demonstrate the contradictions or undesirable consequences arising from Wolter's claims in two specific areas: determining the relation between two special types of offence and in the context of what is called homogeneous concurrence of provisions. Leaving such dysfunctions unresolved highlights serious flaws in Wolter's concept. On the other hand, fixing the concept in this regard must involve teleological reasoning, which challenges Wolter's original thesis about the concept's strictly logical foundations.

Keywords: relation of speciality; *lex specialis*; apparent concurrence of provisions; basic type of criminal offence; special type of criminal offence

---

Przedmiotem artykułu jest krytyka koncepcji Władysława Woltera, zgodnie z którą w prawie karnym relacja specjalności (*lex specialis*) opiera się na logicznym stosunku rozłączności, a nie – jak to się zwykle przyjmuje – podrzędności. Koncepcja ta do dzisiaj istotnie wpływa zarówno na teorię, jak i praktyczne stosowanie prawa karnego w Polsce. W krytykowanym tutaj ujęciu rozpoznanie takiego stosunku rozłączności poprzedza przeprowadzenie interpretacyjnego zabiegu uzupełnienia opisu typu czynu podstawowego o zaprzeczenie znamion specjalizujących z typu szczególnego. Przeprowadzona przez autora krytyka ma głównie charakter wewnętrzny: zmierza do konfrontacji argumentów Woltera przede wszystkim z przyjmowanymi przezeń założeniami metodologicznymi, a także ogólnometodologicznymi kryteriami spójności i prawidłowości rozu-

---

<sup>a</sup> Jagiellonian University in Kraków, Poland / Uniwersytet Jagielloński w Krakowie, Polska  
[michal.rachalski@uj.edu.pl](mailto:michal.rachalski@uj.edu.pl), <https://orcid.org/0000-0003-1039-507X>

<sup>1</sup> Publikacja powstała w wyniku realizacji projektu badawczego nr 2022/45/N/HS5/01108 finansowanego ze środków Narodowego Centrum Nauki w ramach konkursu „PRELUDIUM-21”.

mowania. W tym kontekście podjęto próbę wykazania sprzeczności, a co najmniej niepożądanych konsekwencji, narosłych na prezentowanych przez Woltera twierdzeniach. Takie sprzeczności czy niechciane konsekwencje ujawniają się szczególnie na dwóch obszarach: przy próbie ustalenia wzajemnych relacji pomiędzy dwoma typami szczególnymi oraz w kontekście tego, co nazywa się jednorodnym zbiegiem jednoczynowym. Pozostawienie takich dysfunkcyjności samym sobie świadczy o poważnych wadach koncepcji Woltera. Z kolei próba naprawienia koncepcji w tym zakresie wymaga skorzystania z rozumowań teleologicznych, co podważa pierwotną tezę Woltera o jej *stricte* logicznych podstawach.

Słowa kluczowe: relacja specjalności; *lex specialis*; pozorny zbieg przepisów; typ podstawowy czynu zabronionego; typ zmodyfikowany czynu zabronionego

---

## I. WPROWADZENIE

Przeszło pół wieku temu Władysław Wolter (1961, s. 34–45) w pionierskim opracowaniu poświęconym regułom wyłączenia wielości ocen w prawie karnym przedstawił pogląd, zgodnie z którym niepodobna pomiędzy parą przepisów<sup>2</sup> kodeksu karnego doszukiwać się relacji subordynacji (podporządkowania). Jak wywodził, jest to tylko pozór – w istocie bowiem, mając na względzie doniosłe względy logiczne, przyjąć trzeba, że przepis typu podstawowego pozostaje ze swoim przepisem zmodyfikowanym w relacji wykluczania. Sam stosunek rozłączności – kontynuował wspomniany autor – bierze się stąd, że *zanegowane* znamiona kwalifikujące z typu zmodyfikowanego zostają włączone do ustawowego zespołu znamion typu podstawowego. Podważył tym samym tradycyjny opis relacji specjalności, podług którego opiera się ona właśnie na relacji subordynacji<sup>3</sup>. Żywotność i oryginalność koncepcji Woltera, nawracają-

---

<sup>2</sup> Już w tym miejscu podkreślić trzeba, że w refleksji nad stosunkami logicznymi pomiędzy przepisami, zakresami przepisów, zakresami zastosowania norm itd. sporo jest konwencji i charakterystycznej dla prawoznawstwa swobody terminologicznej. Sam Wolter wielokrotnie w swojej pracy (w tym w tytule poddanego krytyce rozdziału) wspominał o „analizie logicznej stosunku między przepisami ustawy”. Rodzi to pytanie, co to za „stosunki”, czym są te „przepisy” i jakie ma to związki z logiką. Niemiecki prawnik logik Klug, którego rozważania były dla Wolter punktem wyjścia, analizował stosunki zakresowe pomiędzy zespołami znamion poszczególnych typów czynów zabronionych (*Tatbestände*), traktowanymi tutaj po prostu jako nazwy. W ujęciu Woltera, z różnych powodów, centralnym pojęciem dla tych analiz staje się jednak „przepis” (następnie „zakres przepisu”), znaczeniowo mniej więcej zbieżny z pojęciem *Tatbestand*. I tak do dzisiaj, w ślad za Wolterem, przeczytamy na przykład w komentarzach do kodeksu karnego o „stosunku zawierania pomiędzy przepisami”, co budzić może pewne opory, ale usankcjonowane jest wieloletnią konwencją. Por. Klug (1981, s. 233–235) i Wolter (1965, s. 15–17, 27–32).

<sup>3</sup> Opis jest ten w tym sensie tradycyjny, że chronologicznie wyprzedza dominujące do dzisiaj w doktrynie – i przez to współczesne – stanowisko Woltera. Rozróżnienie takie ma sens głównie na potrzeby sprawozdania stanu wiedzy w piśmiennictwie polskim. Na przykład w doktrynie niemieckiej ujęcie, określone tutaj mianem tradycyjnego, jest po prostu dominującym (i było takim również w czasach, gdy swoje badania podejmował Wolter). Por. Kardas (2011, s. 313–335 wraz z powołaną tam literaturą).

ca dyskusja naukowa na jej temat<sup>4</sup>, a wreszcie jej konsekwencje praktyczne<sup>5</sup> – skłaniają do szczegółowej analizy jego wywodu.

Na wstępie dodatkowo podkreślić trzeba, że podjęta tutaj krytyka ma przede wszystkim charakter wewnętrzny: skupia się na słuszności przedstawionego przez Woltera uzasadnienia i jakości powołanych przez niego argumentów – przede wszystkim w kontekście przyjmowanych założeń. Część z tych założeń ma zresztą charakter milczący. W tym zakresie dodatkowa wartość niniejszego opracowania wypływa z próby identyfikacji takich milczących założeń, a także, na ile to możliwe, przeciwstawienie ich założeniom dominującym w dogmatyce karnej dzisiaj, jednak bez intencji wykazania słuszności jednych czy drugich. Nie będę również co do zasady rozwijać problematyki wad takiego opisu fenomenu specjalności (zbiegu pozornego) w porównaniu z ujęciami alternatywnymi.

Taka perspektywa przesądza o metodologii niniejszego opracowania, która zasadza się na badaniu prawidłowości (spójności) rozumowania Woltera (1975, s. 138–146; Wolter i in., 1979, s. 35–36; Zawłocki, 2004, s. 82–83) w świetle przyjmowanej przez niego metody dogmatyczno-statycznej (formalno-logicznej)<sup>6</sup>. Metoda, o której mowa, nie została wyczerpująco wyłożona – w interesującym zakresie jest zatem raczej rekonstruowana niż przywoływana. Z tego samego powodu – skromnych źródeł – nie byłyby wskazane omawiania jej w całości na wstępie. Zamiast tego odpowiednie jej fragmenty zostały powołane na etapie prowadzenia korespondujących analiz szczegółowych.

## II. REKONSTRUKCJA WYWODU WOLTERA

Zacznijmy zatem od wiernego przedstawienia wywodu Woltera<sup>7</sup>. Prezentuje on tezę, zgodnie z którą dwa przepisy prawne nie mogą pozostawać ze sobą w stosunku podporządkowania, a „ten rzekomy stosunek subordynacji jest wynikiem pewnego złudzenia, wywołanego sposobem formułowania przepisu, a polegającym na tym, że ustawodawca przemilcza w rzekomym przepisie ogólnym (rodzajowym) cechy negatywne, wynikające z zaprzeczenia

---

<sup>4</sup> W ostatnim czasie podobną analizę wywodów Woltera przeprowadził Majewski (2023). Powołana tam argumentacja nie pokrywa się jednak z przedstawioną w niniejszym opracowaniu. Zob. również Andrejew (1968, s. 69–71); Kardas (2011, s. 312–335); Majewski (2017); Pohl (2005); Siwek (2021); Spotowski (1976, s. 69–73); Wróbel (2006); Zoll (2013).

<sup>5</sup> Rygorystyczne przyjęcie krytykowanego tutaj podejścia „logicznego” rzutuje zasadniczo na dwie sfery odpowiedzialności karnej: uniemożliwia przypisanie odpowiedzialności w warunkach nieświadomości znamienia specjalizującego – zob. Majewski (2023); oraz zawęża znacznie pole działania dla instytucji zbiegu przepisów, prowadząc czasem do przyjęcia za podstawę wartościowania przepisu nieoddającego w pełni kryminalnej zawartości czynu – zob. Wróbel (2006, s. 67–81).

<sup>6</sup> Szczególne znaczenie dla analiz Woltera miała również logika tradycyjna.

<sup>7</sup> Przede wszystkim na podstawie Wolter (1961), choć autor uzupełniał swój wywód również później: Wolter (1973), (1975, s. 138–146); Wolter i in. (1979, s. 33–34).

różnicy gatunkowej znamionującej wyszczególniony gatunek” (Wolter, 1961, s. 35). Wskażmy również dla porządku – materia ta będzie szerzej omówiona dalej – że analizując problematykę zbiegu, w tym „relacje logiczne pomiędzy przepisami”, przez „przepis” Wolter (1961) rozumie: „pewien agregat, na który składają się znamiona określające charakter czynu zakazanego, tym samym wyróżniające ten czyn spośród nieskończonej ilości możliwych zachowań się człowieka, ze względu na jego charakter społecznie szkodliwy, a zarazem odcinające ten czyn społecznie szkodliwy od każdego innego czynu społecznego szkodliwego, określonego również w ustawie” (s. 16–17). Określenia „przepis” używa Wolter zamiennie z pojęciem „zakres przepisu”, który to termin w późniejszych publikacjach definiował bardziej zwięźle jako „ogół desygnatów, jakie stanowią poszczególne możliwe czyny kolidujące z danym zakazem karnym” (Wolter i in., 1979, s. 33)<sup>8</sup>. Z takiej perspektywy problem stosunków między „przepisami” to po prostu problem stosunków między zakresami nazw (w ujęciu logiki tradycyjnej) albo stosunków między zbiorami (w ujęciu logiki współczesnej/teoriomnogościowym; por. Ajdukiewicz, 1975, s. 42–46; Patryas, 2003, s. 78–83; Ziemiński, 2005, s. 38–42).

W ramach uzasadnienia Wolter przedstawia cztery podstawowe uwagi:

1) Biorąc za przykład relację pomiędzy art. 225 § 1 k.k. z 1932 r. (dzisiaj: 148 § 1 k.k.) a 225 § 2 k.k. z 1932 r. (dzisiaj: art. 148 § 4 k.k.), wskazuje na potrzebę rozróżnienia potocznego rozumienia pojęć zabójstwa i zabójstwa pod wpływem silnego wzruszenia (dzisiaj: „silnego wzburzenia usprawiedliwionego okolicznościami”) od denotacji tych samych pojęć w języku kodeksowym<sup>9</sup>. Gdyby bowiem przyjąć – jak istotnie w języku potocznym się czyni – że każde zabójstwo pod wpływem silnego wzburzenia jest zabójstwem, to „powstałaby klasyczna sprzeczność”, ponieważ „jeden przepis, ten w ujęciu ogólnym [...] miałby na myśli »wszystkie« przypadki, zaś następny [...] wskazywałby na to, że właśnie nie wszystkie przypadki, skoro zabójstwo pod wpływem silnego wzruszenia [...] należy oceniać nie z przepisu, który mówi o wszystkich przypadkach” (Wolter, 1961, s. 35). Jak wywodzi dalej Wolter (1961, s. 35): „zachodziłaby tu ta sama sprzeczność, jaka zachodzi pomiędzy wypowiedzią, że »wszystkie S są P«, oraz wypowiedzią, że »niektóre S nie są P«. Jeśli doszukać się relacji podporządkowania pomiędzy przepisem kodującym typ zasadniczy i przepisem kodującym typ zmodyfikowany, „nie byłoby siły, aby stosując do zabójstwa pod wpływem silnego wzruszenia przepis art. 225 § 1 k.k. [...] wyłączyć przepis art. 226 § 1 k.k. [...], analogicznie jak mówiąc o »ustawie karnej« nie możemy wyłączyć, że to jest »ustawa«, gdy raz przyjęliśmy, że każda ustawa jest ustawą. Logiczną dedukcją cechuje element konieczności, który nie może znać żadnych wyjątków”.

Warto podkreślić, że dyskutowany tutaj argument Wolter (Wolter i in., 1979, s. 33–34) w późniejszej pracy nieco złagodził, wskazując raczej na pewną

<sup>8</sup> Nawet jednak w tym opracowaniu nadal pojęć „przepis” i „zakres przepisu” używa zamiennie. Wcześniej jeszcze posługiwał się pojęciem „pole norm”, także równoznacznym z dwoma powyżej wymienionymi. Por. Wolter (1960, s. 42–43).

<sup>9</sup> To niejedyny przykład, którym posługuje się Wolter, ale dla zwięzłości do niego się ograniczę.

zbędność (a nie niedopuszczalność) posługiwania się regułą *lex specialis*, skoro ten sam problem daje się rozwiązać „na przedpolu” jej stosowania, jeśli tylko przyjąć, że rzekomy stosunek zawierania pomiędzy przepisami jest w rzeczywistości stosunkiem wykluczania.

2) Następnie Wolter (1961, s. 36) opisuje „znany w logice proces myślowy zwany determinacją czy specjalizacją”, który polega na tym, że od pojęcia ogólnego schodzi się poprzez wzbogacenie treści, a tym samym zawężanie zakresu, w dół aż do konkretnego indywidualnego przedmiotu. Jak referuje dalej, skutkiem takiego zawężenia zakresu na szczeblu niższym powstaje „automatycznie” pojęcie korespondujące, obejmujące wszystkie desygnaty nieobjęte tym pojęciem zawężonym i pozostające na tym samym szczeblu ustosunkowania. Przenosząc te ogólne uwagi na realia nazw kodeksowych, Wolter wskazuje, że jeśli dokonać specjalizacji pojęcia „zabójstwa” przez dodanie cechy „pod wpływem silnego wzruszenia”, to „siłą rzeczy uzyskujemy zbiór przypadków zabójstwa »bez silnego wzruszenia«. Zarazem – konkluduje autor – zarówno klasa zabójstw pod wpływem silnego wzruszenia, jak i klasa zabójstw nie pod wpływem silnego wzruszenia, stanowić będą razem klasę zabójstw w ogóle.

3) Nawiązując do tych ogólnych uwag, stwierdza Wolter (1961, s. 37), że „gdyby przepis art. 225 § 1 k.k. [148 § 1 k.k.] dotyczył rodzajowego zabójstwa, a więc każdego zabójstwa [...], wtedy doszlibyśmy albo do podziału logicznie nieadekwatnego, albo do logicznej niemożliwości”. Poprawny podział wymaga bowiem, aby gatunkowe pojęcia zabójstwa wyczerpywały pojęcie rodzajowe. Tymczasem poza zakresami typów zmodyfikowanych zabójstwa pozostają przypadki gatunkowe, niewykazujące cech gatunkowych wymienionych w tych odmianach, choć należące do rodzaju. Aby wyczerpać rodzaj, należałoby – wskazuje cytowany autor – dodać jeszcze jedną odmianę gatunkową o charakterze dopełniającym („inne gatunki”), co jednak uczyniłoby zbędnym konstytuujący typ podstawowy przepis art. 225 § 1 k.k.

Z kolei „logiczną niemożliwość” obrazuje Wolter (1961, s. 38) na przykładzie relacji pomiędzy art. 287 § 1 k.k. z 1932 r. (dzisiaj: 271 § 1 k.k.) a art. 287 § 2 k.k. z 1932 r. (dzisiaj: 271 § 3 k.k.). Pierwszy z przepisów penalizuje poświadczenie nieprawdy przez urzędnika co do okoliczności mających znaczenie prawne, a drugi – jego odmianę znamioną celem osiągnięcia korzyści majątkowej. Przyjęcie, że przepis § 1 obejmuje rodzajowe pojęcia poświadczenia nieprawdy przez urzędnika, a przepis § 2 – gatunkowe pojęcie poświadczenia nieprawdy przez urzędnika i to jedyne takie pojęcie, ponieważ ustawa innego nie zna – prowadzi, jak wywodzi autor, do absurdu wniosku, że „jeden rodzaj może posiadać jeden gatunek, co jest naturalnie logiczną niemożliwością, skoro taki gatunek byłby wtedy właśnie rodzajem, a nie gatunkiem”.

4) Wreszcie Wolter (1961, s. 38–39) przywołuje parę uchylonych przepisów art. 232 i 234 k.k. z 1932 r. (dzisiejszymi odpowiednikami byłyby art. 152 § 1 k.k. i 153 § 1 *in principio* k.k.), z których pierwszy kryminalizował spędzenie płodu za zgodą kobiety ciężarnej, a drugi – spędzenie płodu bez zgody kobiety ciężarnej: „mamy tutaj do czynienia z dwoma odmianami spędzenia płodu kobiecie ciężarnej przez drugą osobę, które razem wzięte wyczerpują wszystkie możliwości spędzenia płodu kobiecie ciężarnej, stanowiąc klasę ogólną”.

która to klasa ogólna „nie występuje normatywnie jako klasa rodzajowa, ale jedynie w postaci dwóch wyczerpujących cały zakres rodzajowy odmian gatunkowych”. Na tym przykładzie wykazuje Wolter, że nie byłoby żadnej merytorycznej – a jedynie redakcyjna – różnicy, gdyby ustawa zakazywała w jednym przepisie „spędzenia płodu kobiecie ciężarnej”, w drugim zaś spędzenia płodu kobiecie ciężarnej „za jej zgodą” albo „bez jej zgody”, albowiem „wtedy przepis o spędzeniu płodu kobiecie ciężarnej obejmowałby zależnie od tego, czy w drugim przepisie byłaby mowa o przypadku uprzywilejowanym [...] czy [...] kwalifikowanym [...], a nigdy nie obejmowałby »każdego« spędzenia płodu, obojętnie czy za zgodą czy bez zgody kobiety ciężarnej”.

Nadto i, jak się wydaje, już posiłkowo tylko podnosi Wolter kilka dodatkowych argumentów (częściowo antycypując zarzuty do przedstawionej przez niego koncepcji):

5) W pierwszej kolejności Wolter (1961, s. 40) odnosi się do zarzutu, zgodnie z którym nieposłużenie się przez ustawodawcę – chyba należałoby dodać „wprost” – znamionami negatywnymi uprawnia do wniosku o logicznym stosunku porządkowania między przepisem ogólnym i szczególnym. „Zapewne [ustawodawca] wyraźnie o tych cechach nie mówi – wywodzi Wolter – ale konieczność logicznego dopełnienia rzekomego przepisu ogólnego [...] wynika z tego, iż bez tego dopełnienia powstałaby sprzeczność [...] której to logicznej sprzeczności nie ma, gdy operujemy logicznymi pojęciami np. zabójstwa czy przywłaszczenia sobie cudzego mienia ruchomego, nie identyfikując tych pojęć z logicznym zakresem przepisów, obok których występują zakresy zawężone”.

6) Odpowiadając z kolei na nasuwające się pytanie, dlaczego ustawodawca unika posługiwania się w przepisach podstawowych (dopełniających) znamionami negatywnymi, Wolter (1961, s. 40–42) wskazuje, że zabójstwo pod wpływem silnego wzruszenia nie jest jedyną odmianą zabójstwa rozpoznaną w kodeksie. Oddanie zakresu przepisu dopełniającego wymagałoby zatem odniesienia się – przez zaprzeczenie – nie tylko do znamion zabójstwa w afekcie, ale również zabójstwa eutanatycznego czy zabójstwa dziecka przez matkę w okresie porodu. Takie ujęcie, konkluduje Wolter, „choć logicznie nienaganne, stanowiłoby horrendum ustawodawcze”<sup>10</sup>.

<sup>10</sup> Twierdzenia powyższe znalazły pewne poparcie w pracach Zielińskiego, w szczególności przedstawionej przez niego koncepcji derywacyjnej wykładni. Zgodnie z tym ujęciem w procesie wykładni – rozumianym tutaj jako przekład tekstu prawnego na język norm, „derywację” normy z przepisów – daje się wyróżnić fazę rekonstrukcyjną. W fazie rekonstrukcyjnej zadaniem interpretatora jest odszukanie tzw. przepisów modyfikujących (modyfikatorów) poddawanego zasadniczo wykładni przepisu centralnego (czyli takiego, który koduje kompletne z perspektywy syntaktycznej wyrażenie normokształtne). Relacja przepis centralny – przepis modyfikujący odpowiada zakresowo tradycyjnie rozumianej relacji *lex specialis* – *lex generalis*. Sam Zieliński posługiwał się zresztą właśnie przykładem zabójstwa i jego odmian przy okazji wyjaśniania tego fenomenu. Potrzeba wyróżnienia fazy rekonstrukcyjnej bierze się z rozpoznania zjawiska rozczłonkowania norm w przepisach prawnych. Jeden z rodzajów tego rozczłonkowania, a mianowicie rozczłonkowanie treściowe polega na tym właśnie, że ustawodawca, ze względu na potrzebę skrócenia tekstu, uniknięcia powtórzeń, koduje treść jednej normy w więcej niż jednym przepisie. Ten wniosek to z kolei pewna, jak się wydaje, racjonalizacja w kontekście idealizującego założenia, zgodnie

7) Wykazuje również Wolter (1961, s. 42), że posługiwanie się przez ustawodawcę milcząco znamionami negatywnymi ma głęboki sens, na przestępstwo bowiem składa się nie tylko jego strona przedmiotowa, ale również podmiotowa. Wobec tego przypisanie przestępstwa niewykazującego cech wyodrębnionych pozytywnie, a przy tym redakcyjnie sformułowane z użyciem znamion negatywnych, uzależnione byłoby od wykazania sprawcy, że miał świadomość, iż nie zachodzi „żaden z tych szczególnych, pozytywnie wyodrębnionych przypadków”.

### III. ZASADNICZA KRYTYKA KONCEPCJI WOLTERA

Odnieśmy się teraz do zreferowanych powyżej argumentów.

Ad 1) W zasadniczej mierze do pierwszego argumentu trafnie odniósł się w przeszłości już Andrzej Spotowski (1976), gdy wykazywał, że Wolter odróżniając stosunki zakresowe między zabójstwem i jego odmianami na gruncie języka potocznego od stosunków między zabójstwem i jego odmianami na gruncie ustawy, sam zrównał ze sobą reguły logicznej dedukcji i stosowania prawa. Z tego bowiem, że każde kodeksowe zabójstwo w afekcie jest kodeksowym zabójstwem „ogólnym”, nie wynika bynajmniej konieczność stosowania zarówno przepisów podstawowego, jak i zmodyfikowanego, ilekroć będziemy mieli do czynienia z czynem realizującym znamiona tego ostatniego. Uchyleniu się od takiej konieczności, wykazywał Spotowski (1976, s. 71), służy właśnie reguła *lex specialis*.

Kontrargument ten uważam za trafny. W przeciwnym razie podważyć dałoby się również dopuszczalność stosowania reguły konsumpcji czy subsydiarności, czego jednak Wolter nie czyni. Pozornie oczywiście mogłoby się wydawać, że mamy tutaj do czynienia z różnymi sytuacjami: w przypadku zastosowania chociażby reguły konsumpcji nie popadnie się w sprzeczność z twierdzeniem, że „niektóre S są P”, tymczasem w przypadku aplikacji reguły specjalności zakwestionowanie „każde S jest P” jest nieuniknione, „logicznie konieczne”. Skoro nie każda kradzież z włamaniem jest zniszczeniem rzeczy, to skorzystanie z jednego z tych przepisów (z jakiegokolwiek powodu) samo w sobie – można by twierdzić – zdania „niektóre kradzieże z włamaniem są zniszczeniami rzeczy” nie może podważyć. To jednak oczywiste złudzenie, ponieważ zakres działania reguły konsumpcji – co istotne, również zdaniem samego Woltera (1961, s. 44–46)<sup>11</sup> – obejmuje wyłącznie te przypadki, które

---

z którym racjonalny ustawodawca nie stanowi norm zakazujących czynów objętych zakresem normowania innych norm. Warto jednak w tym miejscu podkreślić, że powołana teoria nie dostarczyła żadnych dodatkowych argumentów na rzecz ujęcia wolterowskiego, choć niewątpliwie z niego czerpała. Zob. Choduń (2010); Mularski (2017, s. 7–46); Siwek (2021, s. 27–45); Zieliński (1972, s. 78; 2017, s. 110–122).

<sup>11</sup> Reguły wyłączenia wielości ocen to w ujęciu Woltera przykład „reguł operacyjnych”, które należy chyba rozumieć jako swoiste dyrektywy drugiego stopnia (wyboru reguł pierwszego stopnia dotyczących podstaw i zasad odpowiedzialności), podobnych do ustawowych reguł prawa

należą do wspólnego pola dwóch przepisów (norm)<sup>12</sup>. Na tym polu „każde S jest P”, gdyż reguła konsumpcji znaleźć zastosowanie może (choć nie musi) wyłącznie do takich kodeksowych „zniszczeń rzeczy”, które podpadają również pod kodeksową „kradzież z włamaniem”. Istota reguł wyłączenia wielości ocen, w ujęciu Woltera jako reguł operacyjnych, nie prowadzi do jakiegś zmiany zakresu przepisu, ale uchylenia jego zastosowania *in concreto* (Wolter, 1961, s. 91–92). Mamy zatem w tym wypadku do czynienia z tą samą logiczną koniecznością, która jednak nie przekłada się na konieczność normatywną.

Co do przywołanej wersji łagodniejszej dyskutowanego tutaj argumentu Woltera – o zbędności, a nie niedopuszczalności stosowania reguły specjalności – to i w tym wypadku z różnych powodów nie sposób uznać go za trafny. Istotnie, zastąpienie przy opisie relacji typ podstawowy – typ zmodyfikowany stosunku zawierania stosunkiem wykluczania, przy równoczesnym pozbyciu się reguły specjalności, byłoby zgodne z postulatem ekonomii myślenia (brzytwą Ockhama), szczególnie jeśli przyjmować, że skutki normatywne tych konkurencyjnych ujęć są dokładnie takie same (Giezek, 2021, s. 100–101; Zoll, 2013, s. 285. Co do różnic – zob. Kardas, 2011, s. 312–313). W rzeczywistości jednak taki opis generuje pewne praktyczne problemy, których przy przyjęciu stosunku zawierania będzie mniej albo nie będzie wcale, jak w przypadku konieczności skorzystania z multikwalifikacji w przypadku czynów o złożonej strukturze/znamiennych wieloma skutkami czy nawet zbiegów typów kwalifikowanego i uprzywilejowanego (obydwa omówione szerzej dalej)<sup>13</sup>. Jeszcze poważniejsze konsekwencje rysują się, jeśli – jak część współczesnych autorów (Kardas, 2011, s. 326–327, 334) – doszukiwać się pola działania<sup>14</sup> reguły spe-

---

intertemporalnego czy międzynarodowego, a nawet dyrektyw z zakresu sędziowskiego wymiaru kary – Wolter (1961, s. 5–10) oraz Wolter i in. (1979, s. 22).

<sup>12</sup> Zdaniem Woltera (1960): „każda norma zakreśla pewne pole, które stanowi jej zakres, w które wchodzi wszystkie tą normą określone zachowania zakazane” (s. 42). W istocie zatem „pole normy” odpowiada treściowo „zakresowi przepisu” („przepisowi”), co dziwić nie powinno wobec charakterystycznej dla dogmatyk szczegółowych w tamtych czasach skłonności do traktowania pojęć przepisu oraz normy zamiennie. „Wspólne pole norm” to z kolei wynik „skrzyżowania się dwóch norm, które odpowiada w całej pełni stosunkowi logicznemu niezależności, gdzie więc zakresy się nie wykluczają, skoro istnieje wspólne pole, i się nie dopełniają, skoro naturalnie możliwy jest i [...] przypadek, że czyn nie podpada pod żaden z tych przepisów” (s. 43). Trzymając się terminologii teoriomnogościowej, „wspólne pole” to po prostu iloczyn zbiorów – zakresów dwóch przepisów (w rozumieniu Woltera).

<sup>13</sup> Oddzielne problemy z doszukiwaniem się przy specjalności relacji wykluczania związanej z teorią negatywnych znamion – zob. Majewski (2023).

<sup>14</sup> „Pole działania” (czasem i „zasięg działania”, „zakres stosowania”) reguły to przyjęty w karnistyce termin określający sytuacje, w których reguły wyłączenia wielości oceny znajdują zastosowanie (Majewski, 2015, s. 65; Spotowski, 1976, s. 57, 62). Mowa, jak się wydaje, z jednej strony o etapie w modelowym procesie interpretacji, na którym dana reguła choćby potencjalnie się zaktualizuje (np. fазie bezpośrednio poprzedzającej skorzystanie z jednej dyrektyw ustawowych rozstrzygnięcia zbiegu), a z drugiej – o merytorycznych warunkach, które uzasadniać będą decyzję o skorzystaniu z tej reguły w konkretnej sprawie (np. stwierdzenie potrzeby usunięcia wadliwości prakseologicznej czy aksjologicznej). Inaczej niż w przypadku norm postępowania, w których strukturze przyjęło się wyróżniać zakres zastosowania lub hipotezę, w nauce nie wypracowano powszechnie przyjętego określenia na ten element struktury dyrektywy interpretacyjnej, który opisuje właśnie sytuacje, w których ta znajdzie (powinna znaleźć) zastosowanie.

cialności już na etapie porównania zakresu zastosowania dwóch niemal kompletnych norm sankcjonujących, tj. poddanych wszystkim zabiegom wykładniczym, w tym odpowiednio uadekwatnionym przez figury reguł postępowania, dobra prawnego itd.<sup>15</sup> Nie wchodząc w te kwestie głębiej – przede wszystkim ze względu na przyjęte ramy metodologiczne – podważyć trzeba zatem tezę o tym, że tradycyjne ujęcie specjalności daje się zastąpić ujęciem Woltera. Generowane problemy świadczą o tym, że korzyść wynikająca z prostoty takiego opisu jest tylko pozorna.

Ad 2–3) Zajmijmy się teraz problemem specjalizacji, postulowanym przez Woltera przeprowadzeniem adekwatnego logicznie podziału przepisów oraz rozpoznaną przez niego dystynkcją pomiędzy zakresami nazw „zabójstwo” wraz z jego różnymi odmianami a zakresami przepisów zakazujących zabójstwa w jego różnych odmianach.

Oczywiście na wstępie można w ogóle zakwestionować potrzebę doszukiwania się w kodeksowej systematyce typów czynów zabronionych podziału logicznego (wyczerpującego) zakresu kodeksowej nazwy zabójstwo (albo jakiegokolwiek innej nazwy „rodzajowej”)<sup>16</sup>. Piszę o „doszukiwaniu się”, ponieważ mam na myśli właśnie takie sytuacje, gdy tego rodzaju podział logiczny jest raczej kreowany (np. przez manipulację „dorożumianymi” znamionami negatywnymi), a nie odkrywany. W takim ujęciu osiągnięcie podziału logicznego staje się swoistym postulatem (celem), determinującym przebieg procesu interpretacji.

W pierwszej kolejności rozwinąć można wcześniej omówiony argument o logicznej konieczności w kontekście reguły konsumpcji i stwierdzić, że uczynienie zadość funkcjom prawa karnego wymaga niekiedy rozstrzygania problemów na poziomie konkretnej sprawy (kwalifikacji), a nie przy definiowaniu czy wykładni generalnych zakazów (Zoll, 2013, s. 285). Poza pozorną prostotą (pozór utrzymałby się do momentu konfrontacji z pierwszym przypadkiem granicznym) w operowaniu tego rodzaju, logicznie nienagannym systemem prawnym trudno wskazać jakieś względy socjotechniczne czy aksjologiczne, które ten postulat mogą uzasadnić.

Z tego samego powodu jakimś pierwotnym błędem o zabarwieniu semantycznym jest doszukiwanie się w paremii *lex specialis derogat legi generali* gatunków (*species*) i rodzajów (*genus*) (por. Wolter, 1975, s. 139). Przyjęcie, że w ustawie karnej mamy – powinniśmy mieć – do czynienia z rodzajami i ga-

---

<sup>15</sup> Mam tutaj na myśli różnorakie zabiegi zmierzające do uadekwatnienia dekodowanej z przepisów karnych normy postępowania. Zabiegi te podyktowane są przede wszystkim potrzebami kryminalnopolitycznymi i wykraczają poza granice klasycznej analizy formalno-dogmatycznej, koncentrującej się wokół wykładni znamion (zob. Królikowski, 2020, s. 283–284). Zamiennie, w odniesieniu do tych szczególnych warunków przypisania odpowiedzialności karnej, wspomina się nie o figurach, lecz instrumentach, instytucjach, klauzulach, konstrukcjach, czy nawet znamionach pozaustawowych. Zob. Dębski (1995, s. 133–134); Kardas (2012, s. 38–39); Pohl (2007, s. 95–110); Wróbel (2009, s. 622–623).

<sup>16</sup> W logice współczesnej należałoby raczej mówić o podziale zbioru (np. podziale kodeksowych zabójstw). Por. Patryas (2003, s. 91–92). W logice tradycyjnej, do której odwoływał się Wolter, zakresy nazw poddawane są podziałowi logicznemu. Por. Ajdukiewicz (1975, s. 46); Ziemiński (2005, s. 56).

tunkami w tym znaczeniu, w jakim posługuje się tymi pojęciami taksonomia, jest założeniem pozbawionym głębokiego uzasadnienia i z całą pewnością kontrafaktycznym. Ustawodawca nie dąży przecież do wyczerpującego, logicznie spójnego opisu rzeczywistości (jak chociażby modelowo posługujący się rodzajami i gatunkami biolodzy), ale sterowania zachowaniami ludzkimi, w prawie karnym przede wszystkim przez proporcjonalne reagowanie na zamachy na cenne społecznie wartości. Dlaczego parcelacja rzeczywistości przeprowadzona na takie potrzeby miałaby w jakikolwiek sposób przypominać systematyczne opisy świata przedstawicieli nauk przyrodniczych? (Podobnie Majewski, 2023, s. 15).

Pamiętać oczywiście trzeba, że działalność naukowo-dogmatyczna Woltera (1975, s. 138) oparta była na wspomnianej już metodzie „statyczno-logicznej”. Nie doczekała się ona systematycznego opracowania, a tym bardziej krytycznej analizy, ujawniającej właśnie jej strukturę głęboką, jakieś objaśnienie puryzmu logicznego, który proponował Wolter, dokonując interpretacji przepisów prawa karnego. W tym zakresie można dać się ponieść jedynie pewnej spekulacji. Podejrzewać bowiem można, że „bezwzględność” logiki stanowi w istocie pewne narzędzie gwarancyjne, ograniczające swobodę podejmowania decyzji przez sąd (Wróbel i in., 2023, s. 955)<sup>17</sup>. Nie bez znaczenia w tym kontekście powinno być szczególne otoczenie, w którym wspomniana metoda znalazła zastosowanie, a mianowicie prawo państwa autorytarne, pozbawionego niezależnego sądownictwa, przy dominującym paradygmacie stosowania prawa opartym na szeregu uproszczeń dowodowych i co do zasady nierozpoznającym aksjologicznych mechanizmów korekcyjnych dyskutowanych w doktrynie dzisiaj. Logika, a właściwie figura cechującego się jej znajomością racjonalnego prawodawcy była zatem doskonałym nośnikiem pewnych zapatrywań normatywnych o tym, jakie prawo powinno być w okolicznościach niesprzyjających ujawnianiu tego rodzaju aksjologicznych argumentów „na powierzchni” uzasadnienia<sup>18</sup>.

#### IV. PROBLEM CZYNÓW „WIELOGATUNKOWYCH”

Niezależnie jednak od akceptacji wspomnianego założenia, doszukiwanie się w systematyce kodeksowej podziałów logicznych (gatunków i rodzajów) nieuchronnie prowadzić musi albo do tak unikanych przez Woltera „sprzeczności” lub „niemożliwości” logicznych, albo spychać nas na peryferia rozumowań logicznych, gdzie prym wieść będą jednak względy teleologiczne.

<sup>17</sup> Więcej o gwarancyjnym znaczeniu dogmatyki (w kontekście różnych metod analizy przepisów) zob. Królikowski (2020, s. 279–298).

<sup>18</sup> Dalszym pytaniem jest, czy takie logiczne zabiegi – jak chociażby uzupełnienie opisu czynu podstawowego o zaprzeczenie znamion specjalizujących – rzeczywiście stanowią środek wystarczający do osiągnięcia zamierzonego celu, tj. czy gwarantują rozdzielność zakresów zastosowania i rozwiązanie problemu zbiegu na poziomie generalno-abstrakcyjnym. Niekoniecznie, jak wskazuje Majewski (2023, s. 11).

Doskonale te sprzeczności czy niemożliwości obrazują dwa przykłady. Co do pierwszego z nich to na wstępie zauważmy, że analizując relacje między zakresami poszczególnych przepisów, Wolter koncentruje się przede wszystkim na relacji między przepisem ogólnym i szczególnym (tj. jedną parą przepisów). W punkcie wyjścia przesądza bowiem, że gatunek (*species*) może wyłączać tylko inny gatunek, ale już nie rodzaj (*genus*), co pozwala zakwestionować już na poziomie językowym regułę *lex specialis derogat legi generali* i prowadzi do przyjęcia, że to, co pozornie jest rodzajem, powinniśmy traktować jak gatunek, i to gatunek dopełniający.

Sprawa jednak komplikuje się, jeśli nie operujemy jedynie dwoma „gatunkami” (przepisem ogólnym z jednym przepisem szczególnym), ale jest ich więcej. Rozważmy analizowane przez Woltera zabójstwo, przy czym ze względu na plastyczność tego przykładu, operować będziemy typami ze współczesnego kodeksu: zabójstwem ogólnym z art. 148 § 1 k.k., zabójstwem z użyciem materiałów wybuchowych z art. 148 § 2 pkt 4) k.k. oraz zabójstwem eutanatycznym z art. 150 § 1 k.k.<sup>19</sup> Potencjalna konkurencja tych przepisów to oczywiście problem akademicki, jednak analizujemy tutaj przede wszystkim ustawę, czy ściślej: jej logiczny porządek.

Po analizie przeprowadzonej przez Woltera wiemy już, że pomiędzy zakresem przepisu art. 148 § 1 k.k. a zakresem każdej z dwóch wymienionych odmian mamy do czynienia ze stosunkiem wykluczania, wykreowanym przez „interpretacyjne” uzupełnienie art. 148 § 1 k.k. o zaprzeczone znamiona specjalizujące każdej z tych odmian. Czy jednak osiągamy w ten sposób podział logiczny kodeksowego zabójstwa, czy może jednak nadal tkwimy w „logicznej sprzeczności”, którą Wolter starał się zwalczyć? Przypomnijmy, że podział logiczny danego pojęcia to zbiór pojęć podrzędnych tego pojęcia, parami wzajemnie rozłącznych i takich, że suma ich zakresów jest identyczna z zakresem dzielonego pojęcia (Ajdukiewicz, 1975, s. 48). Ujmując rzecz najprościej, gatunki wyczerpują pojęcie rodzaju, przy czym nie ma takich desygnatów rodzaju, które należałyby do więcej niż jednego gatunku.

Odpowiedź jest oczywista: podziału logicznego nie osiągamy, a to dlatego że – już na poziomie tylko językowym – można wyobrazić sobie takie zabójstwa eutanatyczne, których dokonano z użyciem materiałów wybuchowych (Pohl, 2008, s. 134–135 wraz z cytowaną literaturą). Tym samym nie mamy tutaj do czynienia z podziałem rozłącznym (wskazane odmiany zabójstwa nie są gatunkami).

Można przyjąć, że takie kombinowane („wielogatunkowe”) zabójstwo powinno mieścić się w „gatunku dopełniającym” z art. 148 § 1 k.k., ale wówczas podczas interpretacji dokonać trzeba by zabiegu dalece bardziej skomplikowanego niż tylko uzupełnienia opisu typu podstawowego o zaprzeczenie znamion specjalizujących<sup>20</sup>. Kwalifikację takiego czynu na podstawie tego przepi-

<sup>19</sup> Jest to przykład jakoś już diskutowany w piśmiennictwie – por. Pohl (2008, wraz z cytowaną tam literaturą).

<sup>20</sup> Nakazem „logicznej konieczności” (w rozumieniu Woltera) mielibyśmy do czynienia przykładowo z następującym opisem czynu zabronionego w 148 § 1 k.k.: „kto zabija człowieka albo nie na jego żądanie i nie pod wpływem współczucia dla niego i nie z użyciem materiałów wybu-

su cechowałyaby przy tym jakaś sztuczność, być może właśnie ze względu na sprzeczność z intuicyjnym przekonaniem, że to przepis ogólny, a nie dopełniający<sup>21</sup>. Wreszcie prowadzić by to musiało do wniosku, że cechy pozytywnie i negatywnie wpływające na abstrakcyjną ocenę stopnia społecznej szkodliwości niejako się równoważą, a zatem takie „kombinowane” zabójstwo na poziomie generalno-abstrakcyjnym wykazuje więcej podobieństw do zabójstwa „zwykłego” z art. 148 § 1 k.k. niż któregokolwiek z zabójstw „szczególnych” z art. 148 § 2 pkt 4 albo art. 150 k.k.

Jeśli pominąć absurdalne rozwiązanie w postaci bezkarności takiego zachowania, twierdzenie o podziale logicznym można by uchronić również przez przyjęcie, że taki czyn kwalifikuje się z jednego z potencjalnie aktualizujących się przepisów szczególnych, a zatem przez dokonanie dodatkowej korekty zakresów zastosowania przepisów art. 148 § 2 pkt 4)/art. 150 k.k. (Pohl, 2008). Taka konstrukcja jednak znowu wydaje się sztuczna, a to dlatego, że kryterium przeprowadzenia takiej linii demarkacyjnej jest w najlepszym wypadku funkcjonalne. Utrzymany zostaje podział logiczny, ale oparty na kryterium pozalogicznym i wątpliwym co do prawomocności. Do stosowania takiej reguły (dyrektywy interpretacyjnej) ostatecznie można zgłosić bardziej poważne wątpliwości niż te formułowane przez Woltera pod adresem dyrektywy *lex specialis*.

Podsumowując, w kodeksie karnym co do zasady raczej nie mamy do czynienia z żadnymi gatunkami, ponieważ ustawodawca nie wyodrębnia przypadków szczególnych, posługując się jednolitym kryterium. Zawraca nas to do poczynionej już wstępie uwagi, że logiczne uporządkowanie systemu prawa (rozumiane tutaj jako podstawa do formułowania pewnego postulatu normatywnego, determinującego przebieg procesu interpretacji) nie jest żadną wartością samą w sobie. Tym samym kreowanie podziału logicznego pomiędzy przepisami prowadzić może do niezadowolających wyników, wymagających dodatkowej (wprost funkcjonalnej) korekty.

## V. PROBLEM CZYNÓW CHARAKTERYZUJĄCYCH SIĘ WIELOŚCIĄ SKUTKÓW

Drugi problem wiąże się jeszcze ściślej z, skądinąd rozpoznaną przez Woltera, różnicą pomiędzy stosunkami zakresowymi nazw „zabójstwo” i jego odmian a stosunkami między zakresami przepisów. Przypomnijmy na wstępie, że Wolter *de facto* nie posługiwał się pojęciem normy, a na pewno nie z całym bagażem teoretycznym, z którym polscy karniści stosują je współcześnie

---

chowych i nie ze szczególnym okrucieństwem albo na jego żądanie i pod wpływem współczucia dla niego i z użyciem materiałów wybuchowych albo z użyciem materiałów wybuchowych i ze szczególnym okrucieństwem”. To oczywiście dopiero początek takich uadekwatnień, precyzyjnie sformułowany opis powinien uwzględniać wszystkie kombinacje znamion specjalizujących.

<sup>21</sup> O uzasadnieniu i rodowodzie *lex specialis* w szeroko rozumianym prawoznawstwie zob. Michalczak i in. (2021, s. 719–725).

(Kardas, 2012, wraz z powołaną tam literaturą). Podstawowym punktem odniesienia dla tak osadzonych analiz dogmatycznych (dogmatyczno-logicznych) jest przepis właśnie. Przypomnijmy także, że przez „zakres przepisu” („przepis”) rozumieć trzeba „ogół desygnatów, jakie stanowią poszczególne możliwe czyny kolidujące z danym zakazem karnym” (Wolter i in., 1979, s. 33). Powyższa uwaga ma podstawowe znaczenie w kontekście tego, co w literaturze nazywa się zbiegiem jednoczynowym jednorodnym, tj. wielokrotnym urzeczywistnieniem tego samego typu czynu zabronionego przez jeden czyn (Jezusek, 2016). Zgodnie z *communis opinio doctorum* niedopuszczalna jest w takich wypadkach multiplikacja czynów, wobec czego mamy wówczas zawsze do czynienia z jednym czynem i jedną tylko kwalifikacją (Jezusek, 2016, s. 132–135). Innymi słowy, zakresem przepisu (rozumianym w istocie jako klasa wszystkich zachowań objętych zastosowaniem dekodowanej z niego normy sankcjonującej) art. 148 § 1 k.k. objęte jest nie tylko zabicie człowieka, ale również zabicie dwóch, trzech, czterech... itd. osób (pomińmy jednak dla ułatwienia nieznaną w poprzednim stanie prawnym i dosyć wyjątkową odmianę z § 3 *in principio*<sup>22</sup>). Analogicznie rzecz będzie się miała z każdą odmianą – jak chociażby z zabójstwem eutanatycznym z art. 150 k.k., którym „objęte” będzie zabójstwo co najmniej jednej osoby, na żądanie *każdej* z nich i pod wpływem współzucia dla *każdej* z nich.

I teraz jedno zastrzeżenie. Takie uadekwatnienie to logiczna konsekwencja określonego rozumienia zakresu zastosowania przepisu oraz zbiegu jednorodnego. Co do tej ostatniej kwestii to sam Wolter zmieniał swój pogląd na nią, aby ostatecznie przyjąć, że wypadek wywołania jednym czynem kilku jednorodnych skutków oznacza, że czyn podpada kilkukrotnie pod ten sam przepis (Jezusek, 2016, s. 134). Zwrócić jednak trzeba tutaj uwagę, że z punktu widzenia przyjętej definicji zakresu przepisu nie ma mowy o „kilkukrotnym podpadaniu” – dane zachowanie mieści się bowiem w zbiorze czynów nim objętych albo nie. Wielokrotne zabójstwo po prostu *mieści się* w zakresie art. 148 § 1 k.k. (jeśli oczywiście zapomnieć o art. 148 § 3 k.k. *in principio*), a zatem pod niego podpada. Słowo „kilkukrotnie” na poziomie kwalifikacji, a zatem również wyznaczenia zakresu zastosowania przepisu, nic nie zmienia (podobnie Jezusek, 2016, s. 136; odmiennie Kardas, 2011, s. 180). Różnica zachodzić będzie przy ocenie karygodności, a ostatecznie na płaszczyźnie wymiaru sankcji (Jezusek, 2016, s. 146). Być może jednak dałoby się przedstawić taką

---

<sup>22</sup> Wprowadzenie do obowiązującego Kodeksu karnego art. 148 § 3 *in principio*, konstytuującego oddzielny typ zabójstwa znamiennego wielością skutków sprawy, jednak fundamentalnie nie zmienia. Po pierwsze, nie znajdziemy odpowiednika tego przepisu w Kodeksie karnym z 1932 r., na którego treści opierał się Wolter, gdy przedstawiał swoją koncepcję. Po drugie, taki przepis generuje tylko kolejne wątpliwości: co w razie zbiegu tego typu z innymi typami zmodyfikowanymi – czy, a jeśli tak, to któremu i według jakiej reguły dać pierwszeństwo? Czy wprowadzenie oddzielnej odmiany znamiennej wieloma skutkami śmiertelnymi nie potwierdzałoby, że wcześniej takie zachowanie mieściłoby się w art. 148 § 1 k.k., i to niekoniecznie w ramach jakiejś „wielokrotnej realizacji” jego znamion? Po trzecie wreszcie, problem pozostaje aktualny w odniesieniu do innych typów skutkowych, które takiej szczególnej odmiany nie mają. Właśnie na tych przykładach pokazuje się stosunek zawierania jako podstawy stosowania reguły specjalności, a nadto teleologiczny charakter tej ostatniej – zob. Wróbel (2006, s. 75).

konceptualizację obydwu tych zagadnień, która do opisanych dalej skutków nie musiałaby prowadzić.

Wróćmy jednak do nasuwających się konsekwencji zjawiska zbiegu jednorodnego dla wyznaczenia zakresu zastosowania przepisu. Na początkowym etapie interpretacji tekstu mamy zatem do czynienia z relacją zawierania: każde (wielokrotne) zabójstwo eutanatyczne jest (wielokrotnym) zabójstwem „ogólnym”. Opisany przez Woltera proces specjalizacji przesądza o tym, że zabójstwo jednokrotne może albo być dokonane na żądanie ofiary i pod wpływem współczucia dla niej, albo nie, co uzasadnia przeprowadzenie odpowiedniego podziału na poziomie generalno-abstrakcyjnej dyspozycji przepisu (i zastąpienie pozorów relacji zawierania kategoriowym twierdzeniem o stosunku wykluczenia między tymi dwoma przepisami).

Analogiczna procedura w wypadku zabójstw wielokrotnych nastęrcza już jednak kłopoty: proste zaprzeczenie w przepisie ogólnym znamionom specjalizującym sprawiłoby, że poza zakresem obydwu tych przepisów znalazłby się wypadek zabójstwa wielokrotnego, w którym tylko jedna z (np. dwóch) ofiar zażądała jej zabicia i tylko w stosunku do jednej z ofiar sprawca kierował się współczuciem. To oczywiście rozwiązanie skrajnie dysfunkcyjne.

Znowu wyobrazić można sobie różnorakie mniej lub bardziej skomplikowane zabiegi, które pozwoliłyby „uratować” twierdzenie o relacji wykluczania czy podziale logicznym, polegające na dodatkowej korekcie zakresów konkurujących tutaj przepisów (np. wprowadzając zasadę „pierwszeństwa” przepisu ogólnego przy wielości różnorodnych skutków, pierwszeństwa przepisu szczególnego przy choćby jednym skutku szczególnym itd.). Podobnie jak przy okazji omawiania wzajemnych relacji pomiędzy dwoma typami zmodyfikowanymi, powtórzyć trzeba zarzut o posługiwaniu się narzędziami pozalogicznymi, a być może nawet arbitralnymi.

W analogicznych przypadkach zbiegu czynów o potencjalnie złożonej strukturze spotkać się można z wypowiedziami, że zachodzi tutaj co do zasady pozorność zbiegu, która to jednak czasem nie następuje i wówczas konieczne staje się skorzystanie z kwalifikacji kumulatywnej (Cieślak, 1994, s. 43). W praktyce oznaczać nie może to niczego innego jak stosunku krzyżowania („niektóre S są P”), co oczywiście znowu podważa twierdzenia o podziale logicznym, rodzajach i gatunkach.

Podsumujmy: okazuje się zatem, że przeprowadzona przez Woltera procedura specjalizacji bynajmniej nie prowadzi do powstania podziału logicznie adekwatnego. Po pierwsze, dlatego że nie może (podjęty bowiem zostaje zabieg naprawienia rzekomego i przez to lokalnego tylko błędu ustawodawcy, który jednak błędem wcale nie jest, i dotyczy zasadniczo całego systemu prawa karnego). Po drugie, dlatego że ogranicza się do relacji przepis ogólny – szczególny, i to wyłącznie w perspektywie czynów o jednolitej strukturze, np. charakteryzujących się tylko jednym skutkiem przestępnym. Skoro doszukujemy się podziału logicznego tam, gdzie być go nie może, to w nieunikniony sposób prędzej czy później popaść musimy w jakąś sprzeczność: znajdując chociażby takie przypadki czynów wyczerpujących znamiona dwóch typów czynów zabronionych, gdy przyjęta koncepcja negatywnych znamion bynajmniej nie wy-

jaśnia, z którym to „gatunkiem” mamy do czynienia. Podejmować można wówczas dodatkowe zabiegi, aby tezę o podziale logicznym uratować, ale zabiegi te mają już charakter *stricte* funkcjonalny i pozbawione są przy tym tradycyjnej prawomocności reguły *lex specialis*.

## VI. KRYTYKA POZOSTAŁYCH ARGUMENTÓW

Ad 4) Co do argumentu związanego z przestępstwem spędzenia płodu, należy stwierdzić, że ma ograniczoną nośność, dotyka bowiem jednak wyjątkowej sytuacji, gdy istnieje jedna tylko odmiana danego typu podstawowego – dodatkowo w kontekście bardzo konkretnego znamienia. Przeprowadzenie tutaj linii demarkacyjnej jest relatywnie łatwe, istotnie bowiem ciężko wyobrazić sobie przypadek jednoczynowego zbiegu przepisów kryminalizujących przeprowadzenie aborcji za zgodą i bez zgody kobiety. Jeśli zatem doszukiwać się tutaj stosunku wykluczania, to nie tyle ze względu na istotę specjalności, ile po prostu charakterystykę znamion – a zatem w ten sam sposób, w jaki stosunek wykluczania można rozpoznać pomiędzy każdą inną parą przepisów typizujących, tj. poprzez odwołanie do argumentów, które chyba trzeba nazwać ontologicznymi<sup>23</sup>. Potraktowanie przepisu ogólnego jako podstawy do tworzenia „gatunku dopełniającego” umożliwia stworzenie podziału logicznego i funkcjonalnego w świetle celów kodeksu ze względu na charakterystykę znamienia specjalizującego, które niejako przypadkowo okazało się odpowiednim kryterium podziału w perspektywie obydwu tych wymogów. Samo zaprzeczenie znamienia specjalizującego, co próbowano wykazać powyżej, takiego efektu nie daje, a w każdym razie nie daje go zawsze<sup>24</sup>. Pozostaje pytanie, czy w takich wypadkach zamiast relacji wykluczania lepiej nie dostrzegać w kodeksie jednak zawierania, z hipotetyczną choćby możliwością skorzystania z reguły *lex specialis*, która zostawiałaby furtkę na takie przyszłe przypadki, gdy realia wyprzedzą nasze intuicje ontologiczne i okaże się, że równoczesne spędzenie płodu za zgodą i bez zgody matki jest jednak możliwe.

Ad 5–7) „Uzupełniającym” uwagom Woltera z samej natury rzeczy nie sposób przydać charakteru rozstrzygającego, ale dla porządku warto zwrócić uwagę na kilka kwestii. Po pierwsze, jak wspomniano, owa logiczna konieczność ograniczenia zakresu przepisu ogólnego zaprzeczeniem znamion specjalizujących oparta jest w całości na dwóch twierdzeniach: tego o „potrzebie” logicznego podziału kodeksowej nazwy „zabójstwo” oraz o tym, że tego rodzaju

<sup>23</sup> Określenie zaczerpnięte od Pohl (2008, s. 138). Skądinąd przed nadmiernym poleganiem na tego rodzaju rozumowaniach ostrzegał sam Wolter (1961, s. 31–32).

<sup>24</sup> Na marginesie można zaznaczyć, że spośród wszystkich znamion specjalizujących jedna tylko kategoria zawsze w parze przepisów doprowadzi do takiego „przypadkowego” podziału logicznego, a jest nim znamie podmiotu (sprawca bowiem nie może równocześnie być i nie być np. funkcjonariuszem publicznym). We wszystkich pozostałych wypadkach taką relację będzie dało się stwierdzić w najlepszym wypadku na etapie analiz konkretnych znamion (np. wydaje się wykluczone dopuszczenie się zabójstwa eutanatycznego – pod wpływem współczucia dla ofiary – przy równoczesnej realizacji znamienia „szczęólnego okrucieństwa” z art. 148 § 2 pkt 1 k.k.).

zabieg do takiego podziału się przyczyni. Jak starano się wyżej wykazać, jedno i drugie można kwestionować, a ostatecznie analiza taka sama opiera się na pominięciu innej logicznej konieczności – związanej z określonym rozumieniem „zakresu przepisu” w kontekście zbiegu jednorodnego.

Argument o „horrendum ustawodawczym” daje się sprowadzić do problematyki techniki legislacyjnej, czy ściślej – w kontekście uzasadnienia prawomocności określonych zabiegów interpretacyjnych – do problematyki korespondencji dyrektyw redagowania i wykładni tekstów prawnych (Zieliński i in., 1985). Najwięcej ideę takiej korespondencji oddaje stwierdzenie, zgodnie z którym ustawodawca dokonuje w tekście ustawy pewnych skrótów redakcyjnych, zakładając, że na etapie stosowania prawa świadomy stosowania tych skrótów sąd nie poprzestanie na rozwiązaniu dysfunkcyjnym tylko ze względu na zgodność tego rozwiązania z dosłownym brzmieniem ustawy. Rzecz w tym, że w ten sposób uzasadnić można zarówno koncepcję negatywnych znamion, jak i prawomocność reguły specjalności. Przyjęcie relacji wykluczania pomiędzy przepisem podstawowym a zmodyfikowanym nie jest zatem w świetle takiej tezy żadną koniecznością.

Nie jest również wcale tak, że oparcie się na teorii negatywnych znamion – nieuniknionej konsekwencji koncepcji wolterowskiej – to jedyny sposób poradzenia sobie z problemem strony podmiotowej. Podział znamion na „zapisane” i „domyślne”, spośród których tylko te pierwsze znaleźć muszą odzwierciedlenie w świadomości sprawcy, jest oczywisty tylko w świetle pewnych założeń funkcjonalnych. Im silniej akcentuje się „logiczną” (a więc i językową) konieczność uzupełnienia opisu typu w przepisie podstawowym, tym trudniej wykazać jakieś istotne różnice pomiędzy tymi dwoma kategoriami – różnice proveniencji innej niż teleologiczna. Prowadzi to z kolei do wniosku, że podobne względy funkcjonalne pozwoliłyby poradzić sobie z tym problemem nawet wówczas, gdyby ustawodawca jednak zdecydował się na użycie w przepisie ogólnym znamion negatywnych. Wreszcie, warto mieć na uwadze, że teoria znamion negatywnych mimo wszystko generuje pewne paradoksy na styku obiektywnego i subiektywnego przypisania (Majewski, 2023).

## VII. WNIOSKI

Podsumowując rozważania, stwierdzić zatem trzeba, że koncepcja Władysława Woltera o stosunku wykluczania jako logicznej podstawie relacji specjalności (zbiegu pozornego) nie broni się już w świetle własnych założeń. Nieosiągalny w szczególności okazuje się postulat logicznego podziału zakresu nazwy „zabójstwo” w kodeksie karnym (prawdopodobnie również ze względu na jego kontrfaktyczność w kontekście teorii kryminalizacji). Uczynić mu załość można pod warunkiem skorzystania z posiłkowych rozumowań pozalogicznych, w którym to wypadku w sposób nieunikniony traci jednak na sile przeprowadzona przez powołanego autora krytyka reguły specjalności – skądinąd również nie w pełni konsekwentna, gdyż w istocie podważająca dopuszczalność stosowania reguł wyłączania wielości ocen w ogólności.

## Bibliografia

- Ajdukiewicz, K. (1975). *Logika pragmatyczna*. Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Andrejew, I. (1968). *Rozpoznanie znamion przestępstwa*. Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Choduń, A. (2010). Lex specialis i lex generalis a przepisy modyfikujące. W: A. Choduń i S. Czepita (red.), *W poszukiwaniu dobra wspólnego: księga jubileuszowa Profesora Macieja Zielińskiego* (s. 215–225). Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego.
- Cieślak, W. (1994). O wzajemnym stosunku zmuszania, rozboju i wymuszenia rozbójniczego. *Palestra*, 38(12), 40–52.
- Giezek, J. (2021). Komentarz do art. 11 k.k. W: D. Gruszecka, K. Lipiński, G. Łabuda i J. Giezek (red.), *Kodeks karny. Część ogólna. Komentarz* (s. 95–106). Wolters Kluwer Polska.
- Jezusek, A. (2016). Wielokrotna realizacja tym samym czynem znamion tego samego typu czynu zabronionego pod groźbą kary (problemy tzw. jednorodnego zbiegu przepisów). *Czasopismo Prawa Karnego i Nauk Penalnych*, 20(1), 127–169. <https://www.ceeol.com/search/article-detail?id=694797>
- Kardas, P. (2011). *Zbieg przepisów ustawy w prawie karnym. Analiza teoretyczna*. Wolters Kluwer Polska.
- Kardas, P. (2012). O relacjach między strukturą przestępstwa a dekodowanymi z przepisów prawa karnego strukturami normatywnymi. *Czasopismo Prawa Karnego i Nauk Penalnych*, 16(4), 5–63. [https://www.czpk.pl/dokumenty/zeszyty/2012/zeszyt4/Kardas\\_P.\\_O\\_relacjach\\_miedzy\\_struktura\\_przestepstwa\\_a\\_dekodowania\\_z\\_przepisow\\_prawa\\_karnego\\_strukturami\\_normatywnymi-CZPKiNP-2012-z.4.pdf](https://www.czpk.pl/dokumenty/zeszyty/2012/zeszyt4/Kardas_P._O_relacjach_miedzy_struktura_przestepstwa_a_dekodowania_z_przepisow_prawa_karnego_strukturami_normatywnymi-CZPKiNP-2012-z.4.pdf)
- Klug, U. (1981). Zum Begriff der Gesetzeskonkurrenz. W: *Skeptische Rechtsphilosophie und humanes Strafrecht: Bd. 2. Materielle und formelle Strafrechtsprobleme* (s. 229–246). Springer.
- Królikowski, M. (2020). Kilka refleksji o gwarancyjnej roli dogmatyki karnistycznej. W: J. Kulesza i A. Liszewska (red.), *Pro dignitate legis et maiestate iustitiae: księga jubileuszowa z okazji 70. rocznicy urodzin profesora Witolda Kuleszy* (s. 281–297). Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Majewski, J. (2017). Zbieg przepisów ustawy. Zagadnienia węzłowe. W: R. Dębski (red.), *System prawa karnego: Tom 3. Nauka o przestępstwie. Zasady odpowiedzialności* (s. 1105–1189). C. H. Beck.
- Majewski, J. (2023). O (rzekomych) dorozumianych zaprzeczeniach znamion modyfikujących w opisach typów podstawowych czynu zabronionego. *Państwo i Prawo*, 78(3), s. 3–20.
- Michalczak, R., i Pach, M. (2021). Lex specialis derogat legi generali. W: M. Florczak-Wątor i A. Grabowski (red.), *Argumenty i rozumowania prawnicze w konstytucyjnym państwie prawa: Komentarz* (s. 719–725). Wydawnictwo Księgarnia Akademicka. <https://doi.org/10.12797/9788381383370.48>
- Mularski, K. (2017). Faza rekonstrukcyjna koncepcji wykładni – próba krytycznej analizy. *Studia Prawnicze*, 3(211), 7–46. <https://doi.org/10.37232/sp.2017.3.1>
- Patryas, W. (2003). *Elementy logiki dla prawników*. Przedsiębiorstwo Wydawnicze Ars boni et aequi.
- Pohl, Ł. (2005). Zbieg przepisów ustawy i zbieg przestępstw – próba uporządkowania pojęć. *Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny*, 67(1), 93–108. <http://hdl.handle.net/10593/6789>
- Pohl, Ł. (2008). Zbieg przepisu ustanawiającego kwalifikowaną postać czynu zabronionego z przepisem ustanawiającym jego postać uprzywilejowaną. *Przegląd Sądowy*, 5, 134–143.
- Siwek, K. (2021). Kilka uwag o stosunku pomiędzy podstawowym typem czynu zabronionego a jego odmianami oraz o regule specjalności jako mechanizmie redukcyjnym wielość ocen w prawie karnym. *Ius Novum*, 15(3), 27–45. <https://doi.org/10.26399/iusnovum.v15.3.2021.20/k.siwek>
- Spotowski, A. (1976). *Pomijalny (pozorny) zbieg przepisów ustawy i przestępstw*. Wydawnictwo Prawnicze.
- Wolter, W. (1961). *Reguły wyłączenia wielości ocen w prawie karnym*. Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Wolter, W. (1960). *Kumulatywny zbieg przepisów ustawy*. Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Wolter, W. (1973). Zbieg przepisów ustawy. *Państwo i Prawo*, 28(10), 90–97.
- Wolter, W. (1975). W obronie metody. *Państwo i Prawo*, 30(8–9), 138–146.

- Wolter, W., i Buchała, K. (1979). *Wykład prawa karnego na podstawie kodeksu karnego z 1969 r.* Uniwersytet Jagielloński.
- Wróbel, W. (2006). Z problematyki tak zwanego pozornego zbiegu przepisów ustawy w prawie karnym. W: J. Majewski (red.), *Zbieg przepisów oraz zbieg przestępstw w polskim prawie karnym* (s. 67–81). Towarzystwo Naukowe Organizacji i Kierownictwa Stowarzyszenie Wyżej Użyteczności „Dom Organizatora”.
- Wróbel, W. (2009). Pojęcie „dobra prawnego” w wykładni przepisów prawa karnego. W: Ł. Pohl (red.), *Aktualne problemy prawa karnego. Księga pamiątkowa z okazji Jubileuszu 70. urodzin Profesora Andrzeja J. Szwarca* (s. 619–631). Wydawnictwo Naukowe UAM.
- Wróbel, W., i Zając, D. (2023). O dwóch dogmatykach prawa karnego. W: J. Bojarski, N. Daśko i J. Lachowski (red.), *Współczesne oblicze prawa karnego, prawa wykroczeń, kryminologii i polityki kryminalnej. Księga jubileuszowa dedykowana Profesor Violetcie Konarskiej-Wrzesiek* (s. 950–962). Wolters Kluwer.
- Zawłocki, R. (2004). O metodzie interpretacji przepisów prawa karnego. *Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny*, 66(4), 81–96. <http://hdl.handle.net/10593/6753>
- Zieliński, M. (1972). *Interpretacja jako proces dekodowania tekstu prawnego*. Wydawnictwo Naukowe UAM.
- Zieliński, M. (2017). *Wykładnia prawa. Zasady – reguły – wskazówki*. Wolters Kluwer.
- Zieliński, M., i Wronkowska, S. (1985). O korespondencji dyrektyw redagowania i interpretowania tekstu prawnego. *Studia Prawnicze*, 3–4(85–86), 301–327. <https://doi.org/10.37232/sp.1985.3-4.21>
- Ziemiński, Z. (2005). *Logika praktyczna*. Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Zoll, A. (2013). Zbieg przepisów ustawy w polskim prawie karnym. *Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska Lublin-Polonia*, 60(2), 281–295. <https://journals.umcs.pl/g/article/view/1237>